

## **Spotkanie z Antonim Liberą i o. Januszem Pydą OP - zobacz jak było**

Antoni Libera i o. Janusz Pyda to postaci, których nikomu nie trzeba przedstawiać. Nie powinno więc dziwić, że spotkanie poświęcone ich ostatniej książce, przyciągnęło do warszawskiej Retrospekcji liczne grono osób

**Spotkanie poświęcone najnowszej książce Antoniego Libery i  
Janusza Pydy OP "Jesteście na Ziemi, na to rady nie ma! Dialogi o  
teatrze Samuela Becketta**

10 grudnia, godzina 18:00, Retrospekcja, Bednarska 28/30

Uczestnicy dyskusji: Dr Antoni Libera, Janusz Pyda OP. Prowadził  
Mateusz Matyszkowicz

**Antoni Libera i o. Janusz Pyda to postaci, których nikomu nie  
trzeba przedstawiać. Nie powinno więc dziwić, że spotkanie  
poświęcone ich ostatniej książce „Jesteście na Ziemi, na to rady  
nie ma! Dialogi o teatrze Samuela Becketta”, przyciągnęło do  
warszawskiej Retrospekcji liczne grono osób.**

Pytania otwierające dyskusje dość niespodziewanie zadał nie prowadzący - Mateusz Matyszkowicz - tylko dr Karłowicz, który stwierdził, że nie jest zwyczajem Teologii Politycznej promowanie książek, innych wydawców, jednak dzieło dr Libery i o. Pydy to pozycja tak doskonała, że nie sposób było postąpić inaczej. Jedno z nich dotyczyło, linii łączącej twórców tragedii antycznej z twórczością Becketta. Dr Libera, który zdecydował się odpowiedzieć, stwierdził, że jest to myśl znana od dawna, bowiem wielu autorów analizowało korelację między choćby Sofoklesem, Ajschylosem a Beckettem. Pokrewieństwo o którym mowa najpełniej wyraża się w tym, że w tragedii antycznej człowiek jawi się jako zabawka w rękach losu a Beckett, który tworzy dwa i pół tysiąca lat później również to dostrzega i można powiedzieć, że wraca do tej myśli. Dr Libera dodał, że cała twórczość laureata Nagrody Nobla z 1969 roku, to wielka polemika z teodyceą. Jako kolejny głos zabrał o. Pyda, który zwrócił się ku nieco innemu aspektowi. Stwierdził on, że często analizy twórczości Becketta są błędne. Po pierwsze nie należy identyfikować go z żadnym herezjarchą, bowiem różne elementy herezji można znaleźć w jego dziełach. Nie można także ateizmu Becketta utożsamiać choćby z egzystencjalizmem Sartre'a. Co niezwykle ważne o. Pyda zwrócił słusznie, że Beckett w klarowny sposób wzywa ludzi do patrzenia na swój los w perspektywie pozbawionej nadziei. Nie znajdziemy u niego odpowiedzi dlaczego akurat tak wygląda świat, jest tylko opis i charakterystyka.

Mateusz Matyszkiewicz w kolejnym pytaniu, nieco prowokacyjnie zapytał o. Pydę, jakie są korzyści dla chrześcijanina z czytania Becketta, którego wizja oraz poglądy religijne są skrajnie odmienne od katolickich. O. Pyda powiedział, że nie ma w tym sprzeczności bowiem, Beckett nie przeczy temu co głosi. Co więcej autor „Czekając na Godota”, jak nikt inny potrafił zdiagnozować współczesną cywilizację.

Nie bał się pytać o źródła, o to co kryje się pod fasadą, o to, że pod nią znajdują się ogromne pokłady smutku i ciemności. Mateusz Matyszkiewicz nie odpuszczając, zapytał, czy czytanie Becketta nie jest niebezpieczne? Czy fakt, że dominikanin poświęca mu książkę nie jest aktem symbolicznego chrzczenia irlandzkiego noblisty? Dr Libera nieco żartobliwie stwierdził, że zawsze przed tym o. Pydę ostrzegął. Niemniej jednak Beckett to przede wszystkim najlepszy wyraziciel naszej epoki, która jest epoką przełomu, w której ewidentnie coś się skończyło. Jego twórczość jest także podsumowaniem pewnego okresu, którego początek możemy datować na koniec renesansu a którego istotą jest uprzedmiotowienie człowieka. Według Becketta to właśnie człowiek jest źródłem cywilizacji, projektantem rzeczywistości, nie ma żadnej transcendencji a wiara powstała tylko w wyobraźni człowieka.

Następnie do dyskusji, ponownie włączył się dr Karłowicz. Według niego współpraca obu panów czyli Antoniego Libery i o. Pydy nie jest paradoksem tylko jest czymś koniecznym, nie powinno więc dziwić, że dominikanin zajmuje się Beckettem bowiem tylko w ramach Kościoła poruszane są kwestie, które odnajdziemy w jego twórczości. O. Pyda, który zabrał głos, na wstępie wrócił do określenia, którym posłużył się Mateusz Matyszkiewicz czyli chrzczenia Becketta. Według niego, jest to stwierdzenie co najmniej niewiele znaczące i zupełnie nic nie wnoszące do jakiegokolwiek dyskusji. O. Pyda zgodził się z dr Karłowiczem i podkreślił, że Beckett nie ma rozmówców poza Kościołem, bowiem nikogo innego kwestie, którymi się zajmuje nie obchodzą. Na zakończenie o. Pyda powiedział, że zgadza się z diagnozą Becketta dotyczącą współczesnej cywilizacji, nie akceptuje za to jego braku nadziei.

Dalszą część dyskusji panowie poświęcili szczegółowej analizie wybranych elementów dzieł Samuela Becketta. Szczególną uwagę poświęcili oczywiście sztukom: „Czekając na Godota” oraz „Szczęśliwe dni”. Na zakończenie do dyskusji włączył się Krzysztof Dorosz, który także wniósł kilka cennych uwag. Stwierdził on m.in., że Samuel Beckett powinien być przede wszystkim postrzegany jako medium i arcydiagnosta. Mimo tego, że razi go jego negatywny stosunek do życia i świata, to jest to dla niego autor bardzo znaczący. Na zakończenie Krzysztof Dorosz przywołał słowa Antoniego Libery i stwierdził, że czarny obraz świata prezentowany przez Becketta zrodził się z tęsknoty, za czymś innym, czymś lepszym, co wydaje się stanowi dobre podsumowanie całej dyskusji.

*Adam Figurski*

Posłuchaj jak było

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/10-12-2015-Libera-Pyda-Godot.mp3>]

Galeria:

(fot. Jan Czerniecki)